

Nakład 15 tys. egz.

Nr 29-30, cena 5 zł

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOSC WALOZKA 19-26 grudnia 1982 r.

MANIFEST SOLIDARNOSCI I. 007 Jutrzienka Solidarności wstaje nad światem. Wstaje jako rewolucyjna idea, jako propozycja nowego ładu społecznego. Na przekór dwóm największym potęgom: pieniądza i władzy. Na przekór prą wacie i totalitaryzmowi. Kapitalizm realizuje interesy ogółu jako sumę prywatnych interesów jednostek, komunizm realizuje interesy rządzącej partii i totalitarnego państwa kosztem interesów jednostek, solidaryzmem można nazwać taki ustroj, który dostarcza interesy jednostek i dba o ich wspólną z interesami ogółu realizację. Ustroj ten przyjmuje wszystkie zasady i instytucje życia zbiorowego konieczne, aby wszyscy ludzie poczuli się obywatelami, a więc:

1. parlamentarne rządy, wyłaniane w wolnych demokratycznych wyborach spośród kandydatów skierujących się partii i programów politycznych.
 2. rynkową gospodarkę z wykluczeniem wszelkiej prywatnej własności środków produkcji, opartą o pracowników samorządy jako podstawową formę samostanowienia zarządzania zakładami pracy,
 3. swobodę słowa i zrzeszeń,
 4. terytorialne samorządy wybierane i odpowiedzialne przed mieszkańcami danego terenu,
 5. niezawisłe sądownictwo.
- Do tych ram solidaryzmu dołącza jeszcze jedno:
6. niezależny związek pracowni, jednoczący na zasadach dobrowolności przez ludzi pracy wszystkich zawodów. Takim związkiem był w Polsce przez 16 miesięcy NSZZ "Solidarność".

Praca stanowi podstawę każdego społeczeństwa. Zawłaszczanie cudzą pracą stanowi źródło nieprawidłowości społecznej. Przed tym, przed wyzyskiem człowieka przez państwo, na bronie każdego związek jednoczący tych, którzy wspólnym zawodem jest praca. Ma bronić ludzi i ich pracy przed jej namotrąwieniem, poniżeniem i używaniem w obcym interesie. Ma działać na wszystkich szczeblach: zakładu, branży, regionu, kraju.

Tak widzimy instytucjonalny zarys solidaryzmu. Ale solidarność to coś więcej niż prawa i instytucje. To jedność w walce o wspólne cele, to solidarna obrona słabych i krzywdzonych, realizacja hasła: "jeden za wszystkich, wszyscy za jednego". To nowy sposób życia ludzi i społeczeństw.

Solidarność nie jest propozycją ładnego "W nowego wspaniałego świata". Jest propozycją świata nieco lepszego od tego, który jest - i na Wschodzie i na Zachodzie. Bos rządzących nierówności ekonomicznych i bez samowoli władzy. Świata, w którym wysiłek będzie godziwie wynagradzany i w którym nie będzie bezrobocia i bezprawia. Solidarność jest propozycją świata pracy, która uczłowiecza siłnicę i uświęca człowieka.

II. **DLACZEGO?** Dlatego, aby żyć. Na Wschodzie i w krajach tzw. socjalistycznego obozu władzę dzieliły partyjne kasty nie liczące się z od. str. 2

wola i potrafią ludzi. System tu panujący zmieniał obywateli w podda-
nych i podporządkowanych. Interesy każdego kraju imperialnym interesom
Związku Radzieckiego. Droga szaleńczej rozbudowy swej militarnej potę-
gi dąży on do panowania nad światem i przez to stanowi śmiertelne zag-
rożenie dla całej naszej cywilizacji. o dla 20 wieków naszej wiary, pra-
cy i walki. SS-20 nie dlatego mierzą w błękit nad Sekwaną, że Rosja-
nie obawiają się najazdu Francuzów na Moskwę.

Na Zachodzie społeczeństwa kłopotują się inflacją i stagnacją gos-
podarczą. Ludzie gonią za użyciem i zyskami. Za wyjątkiem USA, którego
obecna ekipa rządząca zaczyna dostrzegać grożące światu niebezpieczeń-
stwo, kraje Zachodu ludzą się odprężeniem. Ekonomiczne nierówności
rzucają cienie na demokrację. Młode pokolenie, chcąc żyć, protestuje
przeciwko inwestycjom obronnym. Nie zdaje sobie sprawy z groźby ra-
dzieckiego imperializmu i z tego, że narody Europy Wschodniej cierpią
niespotykany socjalny i nacjonalny ucisk. Zachód młota się nie widzi

wyjścia z obłędnej spirali zbrojeń atomowych. Są dwa wyjścia:
1/ Solidarna postawa zachodnich społeczeństw, odnawiająca ZSRR wszel-
kiej technologicznej pomocy, wraz z podjęciem zdecydowanego wysiłku
obronnego i ograniczeniem konsumpcji. Wszystko w celu zdobycia militar-
nej przewagi nad potencjalnym agresorem.

2/ Dojście do głosu ludzi pracy na Wschodzie, ludzi, którzy tak jak i
na Zachodzie, chcą żyć. Wiedzą kto ich okłamuje i gnębi, kto zmu-
sza do pracy za głodową pensję i kto śni sny o potędze, budowanej wysił-
kiem ich rąk - komunistyczni wkładczy.

Oba wyjścia zmierzają w kierunku solidaryzmu. Z tym, że ewentualność
drugą może wywalczyć tylko nasowy bunt
ludzi pracy w krajach Wschodu - bunt tak powszechny, jak w Polsce w Sier-
pniu w 1980 r.

Natomiast wyjście pierwsze jeśli w konsekwencji nie doprowadzi poś-
rednio do drugiego, samo nie może wystarczyć.

Tylko solidarny morś, odwaga i nadzieja milionów mogą ocalić ten
świat. Bo solidarność znaczy pokój, a pokój znaczy solidarność.
Nie ma też innej drogi dla Polski. Bez solidarności nie będzie nad
Wisłą ani praworządności, ani dobrobytu. Polacy zmuszani batem i bie-

dą do niewolniczego bytu - pozostaną w biedzie. Powiew wolności, któ-
ry przyszedł wraz z "Solidarnością" porwał młodzież i szerokie rzesze
naszego narodu. Jest jasne, że aby Polska była Polską, musi to być
Polska - Rzeczpospolita Solidarna.

III. JAK? Walcząc. Solidarność jest nie tylko nową ideą, ale zarazem
sposobem na jej realizację. Sposobem na pokonanie wschodnich reżimów
i zachodnich egoizmów. Potrzeba tylko, żeby "lud pracujący niast i
wsł" zyskał świadomość własnej solidarności i odważył się ją okazać.

Dlatego podstawową bronią w tej walce tutaj prowadzonej
być informacja i propaganda. Panujący nad nami przymus opiera się na fał-
szu, a "prawda nas wyzwoli". Prawda, którą należy głosić nie tylko tu
w Polsce, także na Wschodzie i na Zachodzie. Z pomocą sympatyków na
Zachodzie będziemy dążyć do budowy Radiostacji Solidarności, emitującej
audycje na cały świat. Walka w eterze, nawet przy zagłaszaniu kosztu-
je bez porównania mniej niż wysięg zbrojeń. Chcemy wymiany argumentów
nie wymiany kul i rakiet. Chcemy przeciwników naszych przekonywać - nie
zabijać. Chcemy ich przekonać, że i im będzie bezpieczniej i lepiej
w solidarnej Polsce, w solidarnym świecie.

Mamy jednak prawo i obowiązek wyrażania swych myśli i dążeń. Jak
to czynić? Poprzez niezależną prasę, radio, grupy samokształceniowe,
poprzez manifestacje uliczne i strajki - odmowę dawania swej pracy
tym, którzy szantażują nas siłą i terrorem. Za najskuteczniejsze
uważamy strajki solidarnościowe. Takie, które wybuchną spontanicznie
/a że w końcu wybuchną, to pewne/ w jakimś wielkim zakładzie czy w os-
rodku przemysłowym i wtedy całe społeczeństwo winno być gotowe do popar-
cia walki tych, którzy po prostu dłużej nie mogli. To właśnie, a nie
żadne z góry planowane akcje, będzie najlepszym sygnałem do solidar-
nego oporu.

Zawsze mamy też obywateli czynnych i nieprzerwanie walczących o wolną Rzeczpospolitą Solidarną, o solidarność ludzi i narodów i gotzą się dla osiągnięcia tego celu na poświęcenie czasu, krwi, a jeśli zajdzie konieczność - swego życia. Nie uzurpujemy sobie monopolu na walkę o NSZZ "Solidarność". Walkę tę w różnych formach toczą najlepsi synowie Polski. Chcemy współpracy i porozumienia ze wszystkimi, którzy dążą do sprawiedliwości społecznej. Nie chcemy porozumienia z władzą, która miast służyć, szkodzi społeczeństwu, która jest władzą z obcego nadania. Chcemy tę władzę pozbawić władzy. Że to nierealne? Tylko tak długo, dopóki robotnicy i inni ludzie pracy nie uznają tego za realne. Dopóki nie uznają, że już czas, aby wziąć swój los w swoje ręce.

Nie liczymy na prędkie i łatwe zwycięstwo w jednym nagłym wybuchu. Zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństw frontalnego starcia. Nie mamy człoków i nie chcemy z nich do nikogo strzelać. Chcemy przekonać tych, o co je mają, żeby nie używali ich przeciwko bezbronnym.

Mamy rację. Zło może odnosić doraźne sukcesy ale solidarność jest dobrem i racją i ona będzie zwycięstwem.

13 grudnia 1982

Za Solidarność Walczącą
Kornel Morawiecki

Wszystkim naszym Czytelnikom z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia życzymy, by dały wnie wytchnienie od codziennych trosk i przywróciły chwile spokoju i ciepła w rodzinnym gronie. Pamiętajmy o zostawieniu przy wigilijnym stole jednego wolnego miejsca, jako symbolu obecności wśród nas tych, którzy najbardziej rodzinne święta spędzają za murami więzień i aresztów.

Redakcja

GŁOSUJ NA LISTĘ PRON! Od 13 grudnia ub.r. brzmia nieprzerwane żądania odwołania stanu wojennego. Były strajki setek zakładów, były demonstracje tysięcy ludzi, prosili Kościół, prosili Jan Paweł II, protestowały rządy i organizacje wielu państw świata oraz organizacje międzynarodowe. I nic... Nic - wszystkie żądania i protesty spływały po WRONie jak woda, a jedyną reakcją były represje lub ataki propagandy.

Aż tu 24.11.br. oficjalnie podano i solidnie rozreklamowano apel... o zakończenie stanu wojennego. Apel wystosował Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego, całkiem - jak każą nam wierzyć - przypadkowo w dzień po obradach Biura Politycznego PZPR.

Przyjrzyjmy się bliżej tym "patriotom", którzy niepomni na los poprzedników odważnie domagają się proklamowania pokoju. Zauważmy na wstępie, że tak jakos jest, że patriotyzm wszystkich /z reguły/ organizacji posługujących się w swych nazwach tym słowem na co najmniej wątpliwy i podejrzany charakter. Dość wspomnieć założony przez Stalina Związek Patriotów Polskich lub faszystowsko-komunistyczne Zjednoczenie Patriotyczne "Grunwald". Zło zawsze choruje na manię wielkości. Patriotyzm tych ugrupowań jest zawsze "patriotyzmem" przeciwko. ZPP: przeciwko idei wolnej i suwerennej Polski /nino głoszenia przezeń takich hasel/; ZP "Grunwald": przeciwko "syjonistom", przeciwko wolnej myśli i przeciwko demokracji. "Patriotyzm" PRONu jest tego samego gatunku. Skierowany jest ~~prz~~ przeciwko olbrzymiej większości narodu polskiego, która pragnie demokratycznych swobód, wolności słowa i przekonań, "Solidarności" oraz rządów prawa.

Fikcja kryje się również w słowie "Ruch", zawartym w nazwie organizacji, sugerującym, iż mamy istotnie do czynienia z autentycznym ruchem społecznym, podczas, gdy poparcie i popularność PRONu są w społeczeństwie znikome lub żadne. Ogniwą tej organizacji skupiają aparatchików z PZPR i "sojuszników" przybudońców, garść zdeklarowanych kolaborantów z Dobraczyńskim na czele, trochę emerytowanych SB-ków i bardzo niewielu młodych, oszukanych nazwą. Ci ludzie mają "budować porozumienie narodowe", bo - jak nam się wprawia - "reprezentują całe społeczeństwo w dialogu

z władzą /co ma to Sejm, który pociąg również ma być reprezentacją narodu, bo i - jego najwyższą władzą ?/.

Kwestia "odrodzenia Narodowego": najlapidarniej i najtrafniej wypowiedział się na ten temat Edmund Osmańczyk w swym sejmowym wystąpieniu 2.X, stwierdzając, że to nie naród się popsuł i nie naród trzeba "odradzać", a zepsuło się państwo /władza/, które naprawić trzeba.

Do czego władzom potrzebny jest PRON ? W tej chwili widać to już wyraźnie. Stworzyły one ciało pozornie społeczne i niezależne, którego zasługą będzie zakończenie stanu wojennego i uwolnienie internowanych, a więc spełnienie części autentycznych społecznych żądań. Władze liczą, iż spowoduje to erozję postaw społeczeństwa, oczekują reakcji typu: "nie załatwiła 'Solidarność', nie załatwił ani Kościół, ani Reagan - a załatwił PRON. A więc może nie jest taki zły, może nie warto się szarpać o 'Solidarność', kiedy i tak władze będą się liczyć z nami, tzn. z PRONem. Może warto poprzeć go, bo załatwi jeszcze amnestię dla skazanych z dekretu ?"

Jest w tej perfidnej grze jeszcze jedna rachuba. W roku przyszłym odbędą się wybory do rad narodowych. Front Jedności Narodu jest imprezą do tego stopnia skompromitowaną, że nie nadaje się już do odgrzania. Cóż zatem pozostaje do zrobienia, aby wszystko było po staremu, a wyglądało "jak nowe"? Otóż tym razem spróbują nam wcisnąć listy wyborcze PRON. Odechną się przy tym /oby razem ze sznurem/ od "przedsierpniowych, niedemokratycznych praktyk ekipy Cierka", zapewnią o wierności odnowie itp. oraz będą się zachwycały "rozszerzeniem bazy rządzenia".

Po to więc to wszystko, po to szopka z niezwykle moralnym katolikiem w objęciach generała, patriotycznie zadumaną enerytowaną sprinterką i z kompozytorką wytrwale budującą porozumienie z w.wym. sprinterką.

A naród patrzy, gęby rozdziawia i już zabiera się do zapisywania w ko-

leżkę do...

Malikontent

Sprawą "zawieszenia" stanu wojennego i jego konsekwencjami zajęliśmy się w następnym numerze SW.

PRYMAS I KSIĘŻA 7.XII. odbyło się spotkanie Prymasa Polski Abpa Józefa

Glempa z grupą dwustukilkudziesięciu księży z archidiecezji warszawskiej. Rozmówcy ksiądz Prymas wyrażali się krytycznie o urzędowej postawie Kościoła w różnych sprawach w okresie stanu wojennego. Jeden z księży oświadczył, że społeczeństwo czuje się przez Kościół opuszczone. Abp Glemp powiedział, że Kościół nie może powołać do życia nowej "Solidarności". Kościół - dodał ksiądz Prymas - nie jest jednak całkiem bezsilny, gdyż może działać na rzecz zachowania ideałów demokratycznych. Inny duchowny określił niedawny apel Abpa Glempa o zakończenie bojkotu radia i telewizji jako tragedię. Ksiądz Prymas wyjaśnił, że niektórzy aktorzy poprosili go o wystąpienie z takim apelem. On sam jest zdania, że bojkot stracił już na aktualności. Jeden z księży /oświadczył, że przemawia w imieniu grupy księży/ powiedział, że Kościół - jak się zdaje - płaci zbyt wysoką cenę za zgodę władz na wizytę papieża w Polsce, w czerwcu przyszłego roku, jeśli ma to być wizyta w wielkim polskim obozie dla internowanych. Abp Glemp wyraził ubolewanie z powodu faktu, że niektórzy księża zachowują się jak dziennikarze i politycy. Podkreślił, że Kościół ma do odegrania rolę duchową a nie polityczną. W czasie spotkania niektóre wystąpienia księży były oklaskiwane przez zebranych, a jeden z uczestników powiedział później, że dyskusja była burzliwa, twarda i bolesna.

Wigilijna audycja Radia "Solidarność" Wrocław - 24.XII, godz. 21, UKF, 89.69 MHz

Informujemy, że następny numer SW /31/ ukaże się po świętach.

DZIEKUJEMY: Kramoludki-3600, Jola-800, Zaskady Szkarady-1200, Lenin-2400

Jasz-250, Rynek, pence 2ka represjonowanych-4900, Grajek-5000
Stary-5.530, Groch-1500, Urenik-300

Wydaje Agencja Informacyjna Solidarności
Walczącej